



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297044







NIEZNANY AUTOR — AUTEUR INCONNU.

JAN III SOBIESKI, UR. 1629 R., OBRANY KRÓLEM 1674, UM. 1696 R.

LE ROI JEAN III SOBIESKI, NÉ EN 1629, ÉLU EN 1674, MORT EN 1696.

Ernest Łuniński

WILLANÓW.

Z osiemdziesięciu ilustracjami



163

Warszawa

Towarzystwo artystyczno=wydawnicze Gryf

Jan Krywult, Ernest Łuniński i S=ka

1915.

J 40658

13 grudnia 1338 r. nadał książę mazowiecki, Trojden, dziedzic Czerska, Benedyktynom klasztoru Ś. Wojciecha w Płocku liczne swobody w ich dobrach wzamian za otrzymanie od zakonników wioski Milanowa. — Aliści już książę Jan na Wiźnie i Zakroczymiu darował włość w 1377 r. walecznemu rycerzowi Stanisławowi ze Strzelczykowa i odtąd wyrosła na gniazdo rodu Strzelczykowskich, przezwanym Milanowskimi. — Po wiekach całych wydzierzawił część klucza milanowskiego, mianowicie Zawady, Sobieski, aż w 1667 r. kupił za 35000 złotych pol. Milanów z przyległościami: Powsinkiem i Zawadami. Jako podstawiony nabywca figurował Marek Matczyński, późniejszy wojewoda ruski, w celu obejścia ustawy Rzeczypospolitej, zabraniającej królom kupować choćby piędź ziemi ojczystej na własność. Mimo to nie uniknął Jan ostrych zaczepk i sarkania na sejmach. Prym wodził w narzekaniach Krzysztof Grzymułtowski, wojewoda poznański, zasłaniając się statutami z 1631 r. „Willanów prawda, — że sztuka piasku, ależ i na tym piasku siedziałby szlachcic, a na Powsinku drugi!” — Nie odstraszały króla te biadania od zaokrąglenia

majątku wykrawkami części Służewa, Wolicy i Powsina. — Skromny Milanów, ubogi, liczący nieledwie trzydzieści dymów, wydał się pustką dla możnego władcy, zaczem postanowił wznieść pałac w miejsce dawnego drewnianego, szlacheckiego dworu. — Znalazł się tedy szereg włoskich budowniczych pod ręką, a więc Józef Bellotti, a więc Ceroni, a więc Izydor Affatti z Medjolanu, wreszcie Augustyn Locci, twórca kościoła Kapucynów przy ulicy Miodowej, polski indygen, mieszanina artysty i przedsiębiorcy, zaufanego dworzana i urzędnika. Burgrabia zamku królewskiego, wójt mokotowski, właściciel cegielni zarazem! On był duszą pomysłu Sobieskiego, on dozorował budowy. Niemałą wyręką zostali zagarnięci w potrzebie chochimskiej jeńcy tureccy, którzy za darmo musieli ofiarować nakład pracy. —

Pamiętnikarz Beaujeu pozostawił odrobinę szczegółów o nowej rezydencji. Wydawała mu się w „dosyć pospolitym stylu“. Składała się z „korpusu mieszkalnego i z dwóch pawilonów z dwoma oddzielnymi skrzydłami, które tworzyły kwadrat dziedzińca. Na ozdoby wewnętrzne złożyły się freski, płaskorzeźby i obrazy, zbierane przez króla od czasu, gdy szwagier, margr. Béthune, natchnął go zamiłowaniem do malarstwa“.

Gmach stawiany kosztem Jana odznaczał się stylem włoskim od wjazdu, kunsztowna zaś elewacja od ogrodu miała charakter sztuki z okresu Ludwika XIV. — Prostopokąt pałacowy kończyły dwie wieże w narożnikach, na których dwa atlasy dźwigały złożone globy. Na jednej z nich widać do dziś dnia duży zegar żelazny.

Dojazd znajdował się w stronie zachodniej po moście na drewnianych pałach. W głównej bramie kamiennej z rzymskich portalów widniały zielono i szaro pomalowane wrota z furtką i kuną żelazną do zamykania. Po jej prawej stronie stała kordegarda dla warty, stajnie, komory i śpiżarnie, zaś osobno kuchnia, kryta dachówką; z lewej natomiast strony ciągniono kołem wodę ze studni pod okapem drewnianym. Między bramą a pałacem była balustrada na dość znacznem podmurowaniu, przepoławiająca dziedziniec. Włóczyły się po nim samopas oswojone niedźwiedzie i wilki, które pospołu z psami wychodziły na łowy. Na rogach wielkiego tarasu sterczały dwa małe pawiloniki w kształcie latarni, rodzaj szatni. Chronił się w nich zwykle rankiem Jan i mógł niepostrzeżony przez ludzkie oko widzieć przez wyloty wszystko, co się naokół działo. —

Wnętrze rezydencji zapełniło rydło tysiące przedmiotów. — Współczesny świadek zauważył: „Apartamenty są bardzo piękne i wspaniale umeblowane. Mnóstwo w nich klejnotów, pochodzących z darów. Zewnętrzny fronton zdobią sztukaterje i basreliefy. Pałac ma jedynie niskie piętro; gdyby posiadał drugie, należałby do ogromnych rzadkości w Polsce.” Wśród dzieł sztuki celowała „Historja Psychy, panny wielce nadobnej”, której dzieje sam król jegomość lubił opowiadać. — Wiele też artystycznych rzeczy kazał sprowadzić z Rzymu i wyryć nad głównem wejściem napis: „quod vetus urbs coluit, nunc nova villa tenet”, co prastary gród ukrywał, obecnie przechowuje Nova Villa. Owo „Nova Villa”, nowe miasto, włoskie Villa nuova, stało

się punktem wyjścia dla nowoczesnej nazwy Milanowa, przemienionej w następstwie na Willanów. —

Szczególnie troskliwie opiekował się Jan ogrodem. Niejedno drzewo, strzelające dziś ku niebu, uderzające ogromem rozmiarów, sadził własną dłonią, szukając w pracy na łonie natury oderwania od zawikłanych spraw państwowych. — Uprzykrzały pobyt w tem zaciszu królewskim roje komarów i much, szybujące od łachy wiślanej. — Prześliczne okazy owoców zwieszały się z gałęzi, odrzynając się od smukłych topoli. — W zakończeniu zielonych szpalerów rysował się taras pałacowy o dwóch bocznych zakrywających schody balustradach. — W gęstwi krzewów tonęły statuetki, przeważnie mitologiczne. — Niemcewicz opowiada w „Podróżach historycznych“, że jeszcze na schyłku XVIII wieku zabrano posążki Wenery, Apollina, gladiatora, pozłacane, lane z ołowiu. —

Szczupłość nowej rezydencji dawała się czasem we znaki.

W razie przybycia jakiego dostojnego gościa, posłów zagranicznych, legatów, improwizowano chwilowe domki z desek lub azbestu. — Mimo jednak niedużych rozmiarów pałacu wlokła się budowa latami. W 1686 roku kończono „mur pod ogrodem ze schodami“. Wydatki na fabrykę naonczas były pokaźne, bo pochłaniały 700—800 złotych tygodniowo, krom innych również sporych dla sprowadzenia ozdób i zapełnienia wnętrza. — Król interesował się wszystkim, określał co i jak ma być zrobione, a Locci był dzielnym wykonawcą rozkazów. „Piszę do Amsterdamu — donosi Janowi 7 stycz-

nia 1687 r. — aby przysłano quam accuratissime deli=neationem cum mensura Pallady, która, życzy sobie Wasza Król. Mość, aby się z tą, co już stanęła, korrespondować exacte mogła.” — Pilnował też monarcha osadzenia wypukłoścób w górze fasady, prawdopodobnie dłuta Szwancera, przedstawiających epizody bitewne z wiedeńskiej wyprawy. — Jeszcze w 1694 r. nie dobiegła robota do kresu. „Mury przednie w Willanowie continuabunt”. Zaszła wreszcie konieczność zmian w sali na piętrze i po uskutecznieniu poprawek nie trzęsła się „choćby kareta i sześciu końmi po niej jeździł”. —

Dając folgę zbożnym swoim zamiłowaniom ufundował Jan w pobliżu pałacu drewniany kościółek, którego proboszcz pobierał dwieście ludwików rocznie. —

Willanów zrósł się niepodzielnie z imieniem Sobieskiego: w jego murach dźwięczała sielanka pożycia z Marysieńką. Jej cień zaludnia do dziś komnaty czcigodnego zabytku i rzuca się w oczy to wierzchem od fortepjanu królowej, czy lustrem, czy kasetką, czy plafonem, na którym roztacza gracją jako wionąca świeżością flora! . . . Blednie jednak krasa i kobiecość pani Sobieskiej przy nurcie zdarzeń historycznych, który przepłynął przez willanowskie pokoje. — Przecież tu krzyżowały się intrygi francuskiego i austriackiego dworu, tu, markiz de Vitry, ambasador „arcychrześcijańskiego” Ludwika, splamiony nieczystą robotą na spółkę z Andrzejem Morstinem, musiał wycofać się z Polski, tu, rozstrzygnął się sojusz z Habsburgami i w następstwie wyprawa na Wiedeń, tu, chronił się Jan przed zama=

chami spisku detronizacyjnego w 1688 roku! — Wszak w pokoiku, zamienionym obecnie na kaplicę, wyzionął ducha 17 czerwca 1696 r., po tragicznych szamotaniach, po bolesnych rozmyślaniach nad wartością doczesnego bytu. A potem, gdy go zabierano martwym ciałem na zamek warszawski, — przetrząsała Marysieńka zakamarki ukochanych zakątków nieboszczyka i ocierając jedną ręką łzy przenosiła drugą szkatuły i sprzęty w bezpieczne schowanka! . . .

Z śmiercią Jana III dostał się Willanów Konstantemu Sobieskiemu. W 1702 r. i w następnym zwiedzał siedzibę monarszą Karol XII szwedzki, zapalony wielbiciel zgasłego potężnego ducha. W międzyczasie przepędzania z Polski Sasa — zginał kolana u stóp trumny Sobieskiego w kościele kapucyńskim, kazał odchylić wieko, wpatrywał się długo w skostniałą, tak niegdyś wyrazistą twarz i roniąc szczere łzy rzekł do świty i mnichów: „podobnie wielki król nie powinien być nigdy umrzeć!“ Również i August II umiłował schronienie poprzednika, pragnął je nabyć i zabiegał o to przez podkomorzego warszawskiego Franciszka Łoskiego. Tak pewnym był snąć zadomowienia się w Willanowie, że własnym kosztem odnowił jeden ze spalonych pokoiów i dobudował część lewego skrzydła pałacu. — Może Konstanty nie chciał puścić ojcowskiej dziedziny w saskie ręce, może suma ofiarowana wydała mu się za małą, dość, że na podstawie aktu z 3 lipca 1720 r. nabyła Willanów Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, wdowa po Adamie, hetmanie wielkim koronnym. Na własność nowej dziedziczki przeszedł także Powsinek, Służew, Zawady, Kempa,

Wolica, Moczydło, Żabieniec, Chojnów. Droga sukcesji dostał się ten cały klucz córce Sieniawskiej, Zofji, wydanej za Stanisława Denhoffa, a powtórnie za Augusta Czartoryskiego, wojewodę ziem ruskich, filara „familji”. — On to wraz z córką, Izabellą, wystawił prawe skrzydło gmachu, skutkiem czego pierwotna część środkowa z czasów Jana III znalazła się w otoczeniu dwóch innych, późniejszych, zlewając się z niemi wzestrojony stylowo prostokąt, otwarty od strony terazniejszej bramy wjazdowej. — Izabella z Czartoryskich Lubomirska, żona Stanisława, marszałka wielkiego koronnego, przełała cesją z 19 września 1799 r. Willanów z przyległościami na córkę, Aleksandrę, poślubioną Stanisławowi Kostce Potockiemu, prezesowi Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, autorowi „Podróży do Ciemnogrodu”. Nowi właściciele tchnęli życie w królewski zabytek: sprowadzili z Turynu malarza Piotra Ayres, aby ozdobił pałac freskami i obrazami, założyli na cześć wnuków, Augusta i Maurycego, uroczę miejscowości Gucin i Morysin. — Z kolei rzeczy przeszedł Willanów na syna i wnuka Stanisława Potockiego, hr. Aleksandra i Augusta, a z śmiercią wdowy po ostatnim otrzymał go w zapisie Ksawery hr. Branicki, jako wspaniałe, szanowne dziedzictwo, godne najwyższej czci i odpowiedzialnej opieki. —

A w dziedzictwie tem, przenikniętem wspomnieniem o cudownej postaci rycerskiego króla, przewidującego proroka, ostatniego mocnego imienia na tronie Rzeczypospolitej, pozostała stosunkowo nikła garść pamiątek po Janie i jemu bliskich: trochę malowideł, biurko Innocentego XI, zwycięska szabla, taca gdańska, lustro jego

żony, szkatułka i jeszcze inne drobiazgi. — Nawet konterfekt Marka d' Aviano, bogobojnego towarzysza króla pod Wiedniem, powędrował pod gościnny dach obecnego przechowku, dzięki szczęśliwemu zakupowi Augustowej hr. Potockiej. — Widocznie jeszcze rzucają się w oczy ślady po Marji Kazimierze. Króluje tedy na prześlicznym plafonie jako Flora w otoczeniu uosobień żywiołów wiatru: łagodnego zefiru i gwałtownego boreasza. — Głośno mówi o sobie subtelnym biustem marmurowym i wierzchem fortepjanu z daru małżonki cesarza Leopolda I, nawet sfałszowaną „różą papieską“, która do niej należała w dobroduszej legendzie. — Jednakże nie ilość pamiątek, tkniętych zębem czasu, rozpościera tęczę promieni nad przytulonym do wiślanej łądy gmachem, tylko duch w nim zagnieżdżony. — Duch ten potęrał o struny liry Woronicza, Niemcewicza, Deotymy, wydobywając z nich dźwięki marsowego rapsodu

Z trzech ciekawych płócien wygląda postać Sobieskiego: jako hetmana, króla w męskim wieku i gasnącego starca, przybranego w pełną zbroję i hełm. — Nędzę cierpienia uchwycił Cerri nieporównanie. — Przecież ten olbrzym majestatyczny o pogodnej twarzy i wspaniałych kształtach, ten dąb rosochaty męczył się długie lata. — Od 1693 r. rwało się już doszczętnie to życie, zachwaszczone tysiącznemi zawodami, zatrute rozmyślaniami na temat przykrości, doznanych od ziomeków i rodziny. „Łatwiej mi bić nieprzyjaciół niż zgodę utrzymać w własnym domu“. Podobizna Jana w męskich latach przypomina pastel z zakrystji kościoła pokapucyńskiego

na Miodowej, choć ten jako dzieło sztuki stoi znacznie wyżej i był przez Jakóba Sobieskiego uważany za i aj= lepszy portret ojca. — Bez zastrzeżeń ładnym jest biust i wizerunek Marji Kazimiery, owej „duszy i myśli“ pociechy, owej „królowej serca“, owej „najwdzięczniejszej i najśliczniejszej Marysienki“, dla której mąż tracił głowę i głośnym wybuchł lamentem: „Mnie to naj= żałośniejsze, że od tych rąk ginę którymem był wszystko, com miał na świecie, poświęcił i zdrowie i wolność i wszystkie fortuny! . . .“ Ex=panna de la Grange d'Arquien, ex=wojewodzina sandomierska, Zamoyska, ma na ustach tę samą filuterność i niefrasobliwość z którą jako dama dworu Marji Ludwiki usunęła z celi sędziwą przeoryszę klasztoru Ś. Benoniego w Poznaniu, aby się wygodnie wyspać lub zakłócała ciszę zakonną przyjmowaniem hucznych wizyt polskiej magnaterji! Po pociągającej twarzy błąka się wyraz kokieterji i przebiegłości, które jej umożliwiły mieszanie się do spraw państwowych i opanowanie uczuciowe Sobieskiego do tego stopnia, że wszystkie chmury i troski jego tajały pod rozbrajającym spojrzeniem ubóstwianej kobiety. „Skorom się zjeść z Waszmością zaraz to wszystko jako ręką odjął . . .“ Cechę urzędowych malowideł noszą podobizny konne królewskiej pary i są ważne jako rodzaj dokumentu. Ich twórca, Jerzy Siemiginowski (Eleuter) był nadwornym artystą Jana, autorem scen religijnych i historycznych, mających uświetnić dzieła orężne Sobieskiego, jak bitwę pod Wiedniem lub Parkanami. Zbiorowa grupa rodzinna (trzech synów po lewej stronie rodziców, po prawej żona Jakóba, Elżbieta Amalja

z nieletnią córką i Teresa Kunegunda) wskrzesza znamienny rys monarchy: ukochanie gniazda domowego. — Był dla dzieci wszystkim i wśród największego rozpędu zajęć publicznych znajdował czas na prośby do żony, aby policzyła, czy trzechkrotna objętość głowy Jakóba, pieściotliwego „fanfanika“ dorównywała wysokości malca!

Dzieci zaś odpłaciły się złą monetą . . . Zwaśniony z matką Jakób nie chciał wpuścić ciała ojca do zamku królewskiego i wszczął haniebne kłótnie spadkowe przy niepogrzebanych zwłokach. — Nieszczęśliwi byli także Aleksander i Konstanty. — Obie zwyrodniałe płonki królewskie zamroczyły głośne nazwisko jałowem życiem, przeplatanem skandalami w Rzymie, rozwiązłemi stosunkami z kurtyzaną Tollą, której w końcu starszy Aleksander ustąpił młodszemu Konstantemu! . . . Patronowała wybryki synów Marja Kazimiera z dziwną gracją! Exkrólowa osiadła bowiem w wiecznym mieście, żądna dawniejszych wpływów, przygód i ruchliwości. Zaczem znalazła czas na dewocją, na wypraszenie ciała Ś. Justyny dla kapucynów z Monceau, budowanie klasztoru Benedyktynów i huczne nocne zabawy w pałacu Odescalchi! Przebierając różaniec gościła pod dachem Tollę, której papież zagroził wyrzuceniem przemocą ze swojej stolicy! Niałaskawe przeznaczenie dotknęło za braci siostrę, Teresę Kunegundę. Nigdy nie miała doznać szczęścia przy burzliwym mężu Maksymiljanie Emanuelu, elektorze bawarskim, pretendencie do tronu hiszpańskiego, ztąd zawikłanemu w wojny sukcesyjne Ludwika XIV. Ojciec kochał ją odruchem serdecznego przywiązania

i żartobliwie nazywał z powodu silnych rumieńców „purpurienką”. Dowodem szczególnej tkliwości rodzica była instrukcja przezeń napisana dla pani wojewodziny wileńskiej, Sapieżyny, towarzyszącej córce w 1694 r. do Monachjum wraz z Jędrzejem Załuskim, biskupem płockim:

„Zdrowia, wygody i honoru elektorowej jejmości przestrzegać będzie jaknajpilniej wedle afektu i życzliwości swojej.”

„Sama przy elektorowej jejmości sypiać będzie zawsze z urodzoną Żeligowską, cześnikową bractawską, prócz potrzebnych do posługi białychgłów.”

„W karcie z elektorową jejmością więcej osób siadać nie będzie tylko dwie jejmości, pani wileńska i wojnicka.”

„U stołu, prócz tych dam, jegomość ksiądz poseł biskup płocki siadać będzie z elektorową jejmością drugi stół rozporządziwszy, u którego siadać będą winni panowie wojnicki, panowie baronowie, gentilhomowie, pan podskarbi Dumont i pan doktor.”

„Upominki, jeśli jakie gdziekolwiek elektorowej jejmości prezentować będą, jejmość pani wileńska dojrzy, aby p. Dumont odbierał i chował dla elektorowej jejmości.”

Dwa portrety „najmilszej” córki Sobieskiego z późniejszego okresu znajdują się w królewskim zamku w Monachjum i w Heidelbergu. Ostatni pendzla Viviena.

Wizerunki Marji Klementyny Sobieskiej i Jakóba Stuarta, są dość słabemi kopjami Bothégo z oryginałów galerji Corsinich w Rzymie. —

Dwie pamiątki przypominają najsilniej zwycięstwo wiedeńskie. Oprócz cesarza Leopolda nikt większym

nad Innocentego XI nie był dłużnikiem króla polskiego. — Arcydziełem sztuki sznycerskiej jest biurko, ofiarowane Sobieskiemu przez papieża z drzewa hebanowego, wykładanego kością słoniową i perłową masą. Środek tworzy rodzaj świątyni. Na dolnych drzwiach napisy biblijne, ściany boczne pokryte płaskorzeźbami i cytatami z pisma świętego. —

Powracającego z wojennej wyprawy monarchę powitał w grudniu 1683 r. Kraków i złożył mu w hołdzie tacę srebrną, przepyszną cyzelaturę gdańską, kunsztownie opracowaną. Cztery rumaki ciągną tryumfalny rydwan pary królewskiej. Przy wozie postępuje skrępowany turek, a przed nim prowadzi pacholę psa na smyczy. Naokół las rycerstwa. —

Nad drzwiami, wiodącemi z „galerji pstrej“ do komnaty, w której oczy zamknął Sobieski (dziś kaplica z rzeźbą Matki Boskiej Gajazzi'ego) wisi wypuklorzeźba cynowa z sarkofagu Żółkiewskiego, pradziada po kądzieli Jana, wyobrażająca bohatera cecorskiego zamodlonego u stóp krzyża, a u dołu walkę na śmierć i życie z pohańcami.

Ze zwycięstwem wiedeńskim łączy się wjazd Radziwiłła do Rzymu dla złożenia u progów apostolskich homagjalnego pokłonu. Długie, wąskie płótno, zaludnione ciżbą sylwetek, jest wspólną pracą dwóch artystów: Antoni Viviani namalował architekturę, a na jej tło rzucił Van Bloemer Piotr część figuralną, suty, tłumny orszak, niosący dary dla Ojca Św., chyże tureckie bachmaty i wielbłądy. —

Niezwykłe interesującą jest postać kapucyna Marka d'Aviano, spowiednika Leopolda I, który Sobieskiemu

wydawał się świętym człowiekiem. Zasługą Marka było zażegnanie cichych sporów pomiędzy cesarzem i królem i skłonienie pierwszego z nich do nieprzybycia na pole walki pod Wiedeń, aby umożliwić Janowi objęcie naczelnej komendy nad sprzymierzonymi wojskami. — W kazaniach przedbojowych okazał się prawdziwym ogniem Bożym i zwiastunem pogromu w proroczych słowach, wypowiedzianych z wskazaniem na krzyż: pod tym znakiem zwyciężysz Janie!

Konterfekta Władysława IV i Cecylji Renaty uchodzą za oryginały Tomasza Dolabelli, nadwornego malarza Zygmunta III, bez żadnej zresztą pewności. Charakterystyczna głowa Władysława podobną jest do portretu Soutmana, przeniesionego na szlachetny sztych Suydenhoefa. Na innem płótnie stoi monarcha młody, bez śpiczastej, szwedzkiej bródki, bez kryzy i stroju dziadów, owszem w kontuszu, z łańcuchem złotego runa na piersiach. Podobno to Rubens, a przynajmniej głowa pendzla tego mistrza. — Takie domalowywania są znane w dziejach sztuki i nie tworzą zupełnie osobnionych wypadków. Obraz jest w każdym razie niezwykłością i jedną z pereł zbiorów. —

Przepysznie wygląda postać Jana Kazimierza! Niski, z silnie odstającą dolną szczęką, wziętą w dziedzictwie po habsburskiej matce, ma w twarzy wyraz zawziętości i siły. Na łysej, mocno rozwiniętej czaszce brak trefionej peruki, przez co fizjonomia zmieniona, ale tem dosadniej odsłonięty wizerunek duchowy ex=pułkownika cesarskiego, ex=jezuity, ex=kardynała, ostatniego Wazy na jagiellońskim tronie. Taki sam portret posiada ordynacja Krasińskich

w Warszawie, tylko nie wiadomo, czy to replika, czy też jeden jest kopją drugiego. —

Ludwik Silvestre, potomek francuskiej malarskiej dynastji, pokrył wnętrza Willanowa kilku ładnymi supraportami. Sprowadzony do Drezna przez Augusta II., służył wiernie Sasom. Portret „mocnego elektora“ dużo ma wyrazu. —

Bardzo pięknym i typowym dla działalności Bacciarellego jest portret Stanisława Augusta, zbliżony do innego, tego samego pędzla, w salach biskupich klasztoru Jasnogórskiego. —

Cennym jako dokument pozostanie wizerunek Bogusława Radziwiłła. Syn Janusza i Elżbiety Zofji Brandenburskiej, ostatni z linii na Birżach i Dubinkach, był w młodości zawołanym awanturnikiem i przypłacił wyskokowość burzliwych zachcianek uwięzieniem w Bastylji. Hulaka, żadne przygód królowię, idzie w szeregi narodowe dla odparcia potopu kozackiego, poczem pomaga szwedom, zdradza kraj i naraża się na kondemnaty i utratę majątków. — Po traktacie bydgoskim odzyskał wszystko, otrzymał nawet godność generalnego gubernatora Prus książęcych, ale mimo pojednania się z Polską Ignął do Hohenzollernów i darował znaczną część wspaniałej biblioteki elektoralnej książnicy w Królewcu. — Na starość, syt przyjaźni brandenburskich kuzynów, układał protestanckie pieśni religijne, umieszczone w kancjonale, wydanym w Gdańsku w 1723 roku! —

Trzech Potockich znalazło się na kartach „Willanowa“. Z nich najświetniejszy Stanisław Kostka, patriarcha klanu rodzinnego, jenerał artylerji za Stanisława Augusta, ale

więcej pisarz niż wojak. — Nie omieszkał mu wytknąć wątpliwego talentu wojskowego złośliwy Dmochowski, robiąc aluzją do nieszczęśliwego sprawowania się generała w bitwie pod Mirem w kampanji 1792 roku.

„O sąd i smak z waszmością nie będą się spierał

Taki z waści literat jaki był generał”

Człowiek próżny, ambitny, lecz wykształcony i dobrej woli, zasłużył się dzielnie Ojczyźnie jako prezes Rady Stanu Księstwa Warszawskiego a zarazem minister Wyznań i Oświaty. — „Podróżą do Ciemnogrodu” naraził sobie licznych wsteczników. — Prześliczny portret Davida robiony był podług szkicu z natury w ujeżdżalni w Neapolu. Obraz wystawiono na popisie sztuk pięknych w Paryżu w 1781 r. Drugą podobiznę Potockiego z epoki Księstwa malował znamienity artysta Antoni Graff, naśladowca Van Dycke’a, zadomowiony na dworze drezdeńskim. —

Jan Potocki, polski latający Holender, natura niezmiernie bogata i ciekawa, duchowy kuzyn emira Rzewuskiego, przebiegł wschód od Kaukazu do Syrii i Algieru w poszukiwaniu dawnych siedzib sarmacko-słowiańskich. — Prace swoje ogłaszał w kilkudziesięciu egzemplarzach, a i te wrzucał niekiedy do moczaru, aby je spiętrzyć w groblę przejazdową! Doczekał się też osobliwego uwiecznienia: Juljan Klaproth ochrzcił grupę wysp morza Żółtego między Koreą a północnymi Chinami nazwą „archipelagu Jana Potockiego”. Autor „Dziesięciu dni życia Alfonsa von Worden”, spolszczonych p. t. „Rękopis znaleziony w Saragossie”, koczował ustawicznie i wyniki swoich spostrzeżeń streszczał w licznych, pomysłowych,

cennych dziełach. — On to był pierwszym europejczykiem, który po profesorze Clénard z XVI w. wdarł się w celach podróźniczych w środek Marokka. —

Akademickim jest konterfekt Kokulara, przedstawiający Aleksandra Potockiego, ministra policji Księstwa Warszawskiego, figuranta nad figuranty na wysokim urzędzie. — Na sesjach Rady Stanu potęrał go zwykle książę Józef w ramię: „Ministrze, na posiedzeniach spać można, ale chrapać nie godzi się . . .”.

Jedną z najtragiczniejszych sylwetek galerji willanowskiej to pełna wdzięku, uświęcona męczeństwem postać Rozalji Lubomirskiej. Niska, kształtna, zaledwie cztery i pół stóp wysoka, poślubiła w 1787 roku Aleksandra Lubomirskiego, kasztelana kijowskiego. Uchodziła za urodę nad urodami wśród gwiazdzbioru chyłącego się ku schyłkowi *encienne régime*. Paris l'Épinard poświadczył, że była nadobną jak „Wenus na obrazach”. Zgubiła ją znajomość z panią Dubarry, kochanką Ludwika XV., która pragnęła ocalić Marją Antoninę. — Bez żadnych dowodów, bez poszlak najmniejszych, wtrącono ją do lochów więzienia Petite Force i skazano na śmierć. — Przed skonem na gilotynie wystosowała list do rodaków: „Jakakolwiek zresztą — zaznaczała — będzie długość dni, które wam będę zawdzięczała, ostatnie moje westchnienie będzie za moją ojczyznę i za waszą sławę”. Portretował skazankę słynny malarz szwedzki Roslin (w zbiorach ks. Kazimierza Lubomirskiego w Krakowie) i portret ten może potwierdzić tylko wielką sumiennność twórcy willanowskiego płótna w uchwyceniu wierności rysów księżny. —

Izabella Lubomirska, córka Augusta Czartoryskiego, żona Stanisława, marszałka wielkiego koronnego, należała do typów arystokracji, nie lubiących ojczyściej grzędę. — Znała lepiej panowanie Ludwika XIV, niż wypadki rozgrywające się w Rzeczypospolitej. W korespondencji Stanisława Augusta z panią Geoffrin figurowała pod przejrzystym pseudonimem Aspazji. — Przyjaciółka księżnej Lamballe, uważała Napoleona za nędznika. — Wierna barwom rojalistycznym, nosiła ciężką żałobę po ks. d'Enghien. — Umarła na obczyźnie w Wiedniu w 1816 r.

Natalja z Potockich Sanguszkowa (w stroju hiszpańskim), córka Anny z Tyszkiewiczów 1=mo voto Potockiej, a 2=do voto generałowej Wąsowiczowej, była wcieleniem nadobności. — Matka powiada o niej: „Piękna Helena nie była piękniejszą po przyjściu na świat . . .” Natchnęła muzę Dalfiny Gay, pod którem to nazwiskiem kryła się pani Girardin. — Widocznie niezwykły wdzięk porwał Endera, gdyż zamiłowanie jego skierowywało się ku malarstwu historycznemu i religijnemu, nie portretowemu. —

Jan Chrzyciel Lampi, świetny malarz, na którego twórczość promieniowały silnie talenty Davida, Angeliki Kauffmann i Graffa, reprezentowany jest w Willanowie wizerunkiem Marji Anny z Lubomirskich Potockiej, małżonki Prota, wojewody kijowskiego, zawołanego ekonomisty. — Owdowiawszy w 1801 r. wyszła po raz drugi za Walerjana Żubowa, a po jego śmierci za T. Uwarowa. —

Angelika Kauffmann portretowała córeczkę Ignacego

Potockiego Krystynę i Annę Cetner nad urną jedyne go zmarłego dziecięcia, chociaż czterech mężów poprowa= dziła na kobierzec ślubny. — Pierwszym z nich był Józef Sanguszko, marszałek wielki litewski, drugim Kazimierz Sapięha, jenerał artylerji litewskiej, trzecim Kajetan Potocki, czwartym Karol Lambesque książe de Lorraine. . .

Z utworów polskich lub na polskich opartych tematach, ujawnionych w ramach wydawnictwa, pozostają jeszcze wizerunki Augustowej Potockiej, pendzla wiedeńskiego malarza Blaasa i Adamowej Potockiej Winterhaltera (Kopja Machniewicza). Oryginał znajduje się w Krakowie w pałacu „pod baranami“.

Wojniakowski silny, znakomity portrecista, uczeń Bacciarellego, wzorował się z pewnemi zmianami w uładzie Marji Magdaleny na płótnie Guida Reni z paryskiego Luwru. — Tylko mistrz włoski wzobrazo= waniu nawróconej grzesznicy był bardziej dyskretnym, mniej naturalistycznym w obnażeniu piersi. — Inne szczegóły — w pierwszym rzędzie głowa, pochwycona z pierwowzoru. —

Wjazd do Stambułu Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczerzeckiego, ostatniego posła Rzeczypospolitej w Konstantynopolu między 1788—1792 r. przedstawia scenę spóźnionych prób nawiązania z Wysoką Portą przyjaznych stosunków dla zwrócenia frontu wspólnych zabiegów przeciw Rosji. —

Obce tematy w galerji willanowskiej reprezentują liczne kopje lub rzeczy zgoła nieustalone o nieokreślonej wartości autorskiej. — Specjalne, bardzo żmudne badania

mogłyby przepuścić niejeden promyk światła i rozjaśnić wątpliwości. W każdym razie trzeba się będzie pożegnać z wiarą w autentyczność Rubensa „Seneki umierającego” i „Portretu małżeństwa”, okaże się konieczność skasowania istnienia Van Dycka (N. Panna z Dzieciątkiem Jezus) i wielu innych dzieł, przez legendę i nieopatrzność krytyczną mylnie oznaczonych. — Jeszcze dość miejsca otworzy się dla rzeczy zgoła prawdziwych! Pozostanie Guida Reni’ego (podobno oryginał) Ś. Franciszek z Asyżu, pozostaną dwa płótna Battoniego, malarza mitologii i architektury, twórcy ślicznych ornamentacji kościołów w Estrella i Kartuzów w Rzymie, pozostanie Silvestre i Casanova, batalista nadworny Katarzyny II. — A nadewszystko Hans Holbein z podobizną Karola Śmiałego burgundzkiego, syna Filipa Dobrego, który w przeciwieństwie do swego przydomku, zginął w ucieczce z pola bitwy pod Nancy! —

I Łukasza Cranacha nie powstydy się Willanów, jak i znakomitego holenderskiego portrecisty Jana Michała Mierevelta, którego „Magnat holenderski z żoną” należy do najprzedniejszych dzieł w tym rodzaju swego czasu. — Szkoła flamandzka ma godnego przedstawiciela w osobie Jordaensa „Tryumf Bachusa” z galerji niegdyś Stanisława Augusta. Postacie obrazu wzorowane na budowie greckich i rzymskich rzeźb. — Jeden z obrazów Van Loo odnosi się do legendy rzymskiej, która wspomina o karmieniu własną piersią przez córkę ojca, skazanego na zagłodzenie w mamertyńskich lochach. — „Znalezienie Mojżesza” Poussina, ma być skończonym szkicem do większego płótna, rytowanego następnie na miedzi. —

Potężny twórca przełał w postaci kompozycji Rafaelowskie rysy. — Skończeniem odznacza się „Rybak” Santvoorta, a archeologiczną wiernością stroju z początku XVII wieku szlachcic Strobeta. — Wspomnieć należy wreszcie o „Sądzie ostatecznym” Kulmbacha i „Menuecie” Chodowieckiego, przeprowadzonym à la Watteau.

En 1676, le roi Jean III Sobieski se rendit acquéreur de la terre de Milanow, appartenant à cette époque à la famille des Milanowski. Willanów, qui portait alors le nom de Milanow, modeste et pauvre village comptant à peine trente maisons, parût un vrai désert au monarque, qui décida la construction d'un palais devant prendre la place de la simple gentilhommière de bois qui s'y élevait. On eut vite fait de trouver tout une suite d'architectes italiens tels que Joseph Bellotti, Ceroni, Isidore Affatti de Milan et enfin Augustin Locci, naturalisé polonais, tout à la fois artiste et entrepreneur, courtisan de confiance et fonctionnaire. Il fut l'âme de l'entreprise de Sobieski et en surveilla la construction. Les prisonniers turcs provenant de la bataille de Chocim, furent d'un grand secours, ils durent, en effet, offrir leur concours gratis.

Les mémoires de Beaujeu nous donnent quelques détails sur la nouvelle résidence royale. Beaujeu la trouve de style « assez ordinaire. » Elle se composait d'un corps de logis et de deux pavillons à deux ailes séparées, formant le carré de la cour. L'intérieur était orné de fresques,

de bas-reliefs et de tableaux collectionnés par le roi depuis que son beau-frère, le marquis de Béthune, lui avait «inculqué le goût des arts.»

Le bâtiment, élevé aux frais de Jean, était de style italien du côté de la cour d'honneur et sa somptueuse élévation du côté des jardins, portait toutes les marques de l'époque de Louis XIV. Les extrémités du palais étaient fermées par deux tours au sommet desquelles un Atlas soutient un globe doré. L'une de ces tours possède encore une vieille horloge de fer. La route d'arrivée se trouvait à l'ouest et passait sur un pont de bois. La porte-cochère, aux pilastres romains, était de fer peint en vert et en gris. On trouvait à sa droite le corps-de-garde, les écuries, les magasins et la cuisine au toit de tuiles; à sa gauche, on pouvait voir un puits couvert d'un toit de bois et dont on tirait l'eau au moyen d'une roue. Entre la porte-cochère et le palais, une balustrade surmontant un mur assez haut, divisait la cour en deux parties; des ours et des loups apprivoisés y erraient en liberté et allaient en chasse avec les chiens. Aux coins de la grande terrasse s'élevaient deux petits pavillons en forme de lanterne; Jean III aimait s'y réfugier le matin et observer, invisible, les allées et venues des gens.

L'intérieur du palais fut vite rempli de mille objets. Un témoin contemporain remarque: «que les appartements sont très beaux et superbement meublés.» On y voit une foule de bijoux provenant de cadeaux offerts au roi. La façade principale est ornée de bas-reliefs; le palais ne possède qu'un étage très bas; s'il en possédait un second, il appartiendrait au rang des grandes raretés

de Pologne. Il fit amener de Rome une quantité d'objets d'art et graver au fronton du palais l'inscription suivante : « *Quod vetus urbs coluit, nunc nova villa tenet* » — ce que l'antique cité cachait est conservé par la Nova Villa. Ce nom de Nova Villa, nouvelle ville, en italien Villa nuova, donna naissance au nouveau nom de la résidence royale, Willanów.

Le roi Jean soigna particulièrement le jardin. Plus d'un arbre, à la cime altière, au tronc imposant par sa grosseur, fut planté par le roi lui-même qui, dans les travaux rustiques, cherchait une diversion aux rudes soucis que lui donnait le gouvernement.

L'exiguité de la nouvelle résidence se faisait sentir assez souvent, avait-on à recevoir quelque hôte distingué, quelque ambassadeur étranger ou quelque légat, on élevait en grande hâte de petites maisons temporaires en simples planches. Malgré le peu de dimension du palais, les travaux se continuèrent des années entières. En 1686, on terminait à peine le mur des escaliers du jardin. Le roi s'intéressait à tout, donnait ses instructions sur tout ce qui devait se faire et Locci l'exécutait de façon magistrale. Le roi surveilla spécialement l'exécution des haut-reliefs, placés au fronton principal du palais, ils représentent des épisodes de la bataille de Vienne et sont dûs, probablement, au ciseau de Schwanzer.

Le roi Jean, très pieux, construisit non loin du palais une petite église de bois, dont le curé reçut deux cents louis de pension annuelle.

A la mort de Jean III, Willanów devint la propriété du prince Constantin Sobieski. En 1702, le roi de Suède,

Charles XII ardent admirateur du génie disparu, visita cette résidence royale.

Auguste II se plaisait aussi dans la résidence de son prédécesseur, il désirait s'en rendre acquéreur et fit faire des démarches par le chambellan de Varsovie François Loski. Il était si sûr d'en devenir propriétaire qu'il fit restaurer un des cabinets, ruiné par un commencement d'incendie et entreprit la construction de l'aile gauche, terminée plus tard par le prince Czartoryski. Le prince Constantin ne voulait peut-être pas mettre l'héritage paternel entre les mains d'un prince allemand ou, peut-être bien, la somme offerte lui semblait-elle trop faible, toujours est-il que par acte passé le 3 Juillet 1720, Willanów devint la propriété d'Elisabeth Sieniawska, née Lubomirska, femme d'Adam grand général de la couronne. Ce domaine passa, par héritage, à sa fille Sophie, femme de Stanislas Denhoff, plus tard du prince Adam Auguste Czartoryski, général de Ruthénie. Il termina l'aile gauche et sa fille Isabelle, mariée au prince Stanislas Lubomirski, grand maréchal de la couronne, commença celle de droite, continuée par Stanislas Potocki et terminée par la Comtesse Auguste Potocka, en 1842, en forme de terrasse à l'italienne, d'après les plans de l'architecte Lanci. De cette façon, la partie centrale du palais, construite par Jean III, se trouva fermée à angle droit par deux parties nouvelles, dont le style se rapproche autant que possible de l'ancienne et le tout forme un carré ouvert du côté de la porte-cochère actuelle. Isabelle Lubomirska, par acte passé le 19 Septembre 1799, céda Willanów et tout son domaine à sa fille Alexandra,

mariée à Stanislas Kostka Potocki, président du Conseil d'État du Duché de Varsovie, auteur du « Voyage à Ténébropolis ». Les nouveaux propriétaires firent revivre l'ex-résidence royale. Le peintre milanais, Pierre Ayres, qu'ils amenèrent d'Italie, décora le palais de fresques et de tableaux. Par la suite, Willanów passa aux mains des fils et petit-fils de Stanislas Potocki, aux comtes Alexandre et Auguste, à la mort de la veuve de ce dernier, Willanów et ses domaines, héritage superbe digne du plus grand culte, passa aux mains de Mr. le Comte Xavier Branicki.

Mais ce palais, si plein de l'âme et de la personnalité merveilleuse de ce roi chevaleresque, de ce prophète clairvoyant, de ce dernier nom vraiment fort qui ait occupé le trône de la République de Pologne, renferme bien peu de souvenirs de Jean ou de ses proches. Quelques tableaux, le secrétaire offert par le pape Innocent XI, son sabre victorieux, le plateau de Dantzig, le miroir de sa femme, sa cassette et quelques autres menus objets. L'unique portrait de Marco d'Aviano, légat du pape et le pieux compagnon de Jean à Vienne, a trouvé l'hospitalité sous le toit de Willanów, grâce à l'heureux achat opéré par feu Madame la Comtesse Auguste Potocka. Les traces du passage de Marie-Casimire sont nombreux à Willanow. Elle règne au plafond qui la représente sous les traits de Flore, elle parle haut d'elle même par son superbe buste de marbre, par le couvercle de son clavecin, offert par la femme de Léopold I, même par la rose en brillants du pape, rose falsifiée et que la bonne légende lui attribue. Cependant ce n'est point la quantité des

souvenirs qui auréole glorieusement le palais construit au bord de l'ancien lit de la Vistule, non ! c'est l'âme du valeureux mort qui y resta enfermée, âme qui sut faire parler la lyre de nombreux poètes.

Trois curieux tableaux nous donnent le roi à trois époques de sa vie, lorsqu'il était grand général, à son âge fort et déjà roi et sous l'aspect d'un vieillard mourant, revêtu d'une armure. Le buste et le portrait de Marie-Casimire, de cette « reine du coeur », de cette consolation « de l'âme et de la pensée », de cette « plus gracieuse et plus jolie Marysienka » pour laquelle le mari perdait la tête, sont sans contredit très beaux. Les portraits à cheval du roi et de la reine portent toutes les marques d'un travail officiel et sont très importants comme document de l'époque. Leur auteur, Georges Siemiginowski (Eleuter) était le peintre attitré de Jean, compositeur de scènes religieuses et historiques et devait immortaliser les travaux militaires du roi, tels la bataille de Vienne et celle de Parkany. Le tableau, représentant toute la famille avec le roi au centre (les trois fils à la gauche des parents, à droite la femme de Jacob, Marie-Amélie et leur petite fille et la fille du roi Thérèse-Cunégonde) rappelle le principal trait du caractère de Jean : son amour du nid familial.

Les enfants ne le payèrent pas de retour Le prince Jacob, brouillé avec sa mère, fit fermer les portes du palais-royal devant le corps du royal défunt et entreprit une honteuse querelle auprès de ce corps encore non enseveli ! Les princes Alexandre et Constantin ne valaient guère mieux. Thérèse-Cunégonde paya pour ses

frères. Elle eut peu de bonheur aux côtés de son brouillon de mari l'Electeur de Bavière, Maximilien-Emmanuel, prétendant au trône d'Espagne et mêlé aux guerres de successions de Louis XIV. Son père l'aimait d'un sincère attachement et l'appelait plaisamment « purpurine » à cause de sa facilité à rougir.

Les portraits de Marie-Clémentine Sobieska, petite fille du roi, et de son mari le chevalier Georges Stuart sont de faibles copies de Bothé d'après les originaux se trouvant à la galerie des Corsini à Rome.

Deux objets rappellent le plus fortement la victoire de Vienne, d'abord le secrétaire en ébène incrusté de nacre et d'ivoire, le centre forme une espèce de temple, les portes du bas portent des inscriptions tirées de la Bible, les côtés sont ornés de bas-reliefs et de citations de l'Écriture Sainte. Ce bureau fut offert au roi par le Pape Innocent XI qui, après Léopold I, fut le plus grand débiteur de Jean III. Ensuite le plateau en argent repoussé que la ville de Cracovie offrit au roi vainqueur, revenant de Vienne. C'est un superbe travail exécuté à Dantzig, quatre chevaux traînent le carrosse triomphal des deux monarques, auprès du carrosse avance un prisonnier turc et en avant un jeune écuyer conduit un chien en laisse, tout autour une forêt de lances.

Au-dessus de la porte conduisant de la galerie « bigarrée » à la chambre dans laquelle le roi ferma les yeux (aujourd'hui chapelle ornée d'une superbe Vierge sculptée par Gajazzi d'après celle de Raphaël) se trouve la partie postérieure du sarcophage de Zółkiewski, aïeul maternel du roi, des ornements en étain repoussé

représentent le héros de Cécora en prière au pied d'une croix et, sous lui, un combat acharné livré aux infidèles.

L'entrée du prince Radziwill à Rome est intimement rattachée à la victoire de Vienne. Radziwill vient à Rome en qualité d'ambassadeur de Jean III pour rendre hommage aux apôtres et au pape. Cette toile, très longue et étroite, est dûe au pinceau de deux artistes : Antoni Viviani composa la partie architecturale et Pierre van Bloemer jeta sur ce fond toute une foule richement colorée, peuple et gentilhommes regardant passer le cortège amenant au pape les présents du roi, chevaux arabes et chameaux.

Combien intéressante est la physionomie du capucin Marco d'Aviano, que Sobieski tenait pour un saint homme. Le mérite de Marco fut son habileté à écarter les dissensions secrètes existant entre l'empereur et le roi et à empêcher le premier de se rendre sous Vienne afin de faciliter au second le commandement des armées alliées. Il fut réellement animé du feu divin pendant son sermon avant la bataille et le précurseur de la victoire, disant en montrant la croix : « Avec ce signe tu vaincras, Jean ! »

Les portraits de Ladislas IV et de sa femme Cécile-Renata, étaient attribués, du reste sans certitude aucune, à Thomas Dolabella. La tête si caractéristique de Ladislas IV semble un travail de Soutman, transposé en une noble gravure de Suydenhoef. Nous pouvons voir ce même monarque, jeune homme, représenté en une autre toile, il n'a plus sa barbiche suédoise, il n'est point couvert des habits à la mode ancestrale mais, au

contraire, il porte un costume polonais de l'époque et est décoré de la Toison d'Or. Si le tout n'est pas de Rubens, on peut dire que la tête est dûe au pinceau de ce maître; ce fait n'est pas unique dans l'histoire de l'art. Dans tous les cas, ce tableau est une des perles de cette collection.

La figure de Jean=Casimir est superbe! Petit, la maxillaire inférieure fortement avancée, tare dûe au sang des Habsbourg qui lui venait de sa mère, donne à sa physionomie un caractère d'emportement et de force. Son crâne, fortement développé et chauve, n'est point caché par la perruque frisée; le visage en est par suite changé mais on n'en voit que mieux l'intellect de l'ex-colonel impérial, l'ex-jésuite, l'ex-cardinal et le dernier des Waza ayant occupé le trône des Jagellons.

Louis Silvestre, descendant d'une dynastie de peintres français, couvrit l'intérieur du palais de Willanów de quelques jolis dessus-de-porte. Amené à Dresde par Auguste I^{er}, il servit fidèlement la cour de Saxe. Son portrait du «fort Electeur» a beaucoup de caractère.

Le portrait du roi Stanislas=Auguste est très beau et possède une grande importance pour l'oeuvre de Bacciarelli; il se rapproche beaucoup d'un autre portrait du même auteur se trouvant dans la salle des évêques du couvent de Jasnagóra (Czenstochowa).

Le portrait de Boguslas Radziwill est précieux comme document historique. Fils de Janus et d'Elisabeth=Sophie de Brandenbourg, dernier de la ligne de Birze et Dubinka, il fut en sa jeunesse un aventurier accompli et paya les écarts de ses fougueuses envies par un emprisonnement

à la Bastille. Bon-vivant, roitelet avide d'aventures, il s'engage dans l'armée nationale pour repousser le déluge cosaque, puis il s'allie aux Suédois, trahit son pays et s'expose aux condamnations et aux confiscations. Dans sa vieillesse, comblé de l'amitié de ses cousins de Brandenbourg, il compose des chants religieux protestants, qui furent publiés dans le livre de cantiques imprimé à Dantzig en 1723!

Les cartes de Willanów possèdent trois Potocki. Le plus brillant des trois est Stanislas Kostka, le patriarche du clan familial, général d'artillerie sous Stanislas-Auguste, meilleur écrivain que guerrier. Homme vain et ambitieux mais instruit et de bonne volonté, il mérita bien de la Patrie dans le poste de Président du Conseil d'Etat et ministre de l'Instruction public et des Cultes qu'il occupa durant le Duché de Varsovie. David nous en a laissé un magnifique portrait fait d'après nature à Rome en 1781 et exposé au Salon de Paris de la même année. Ce même portrait, exposé à l'exposition de David et de ses élèves à Paris en 1913, fut une véritable révélation pour les admirateurs de ce peintre. Willanów possède un second portrait du même Potocki par l'excellent artiste, imitateur de Van Dyck, Antoni Graff, peintre de la cour de Saxe.

Jean Potocki, le Hollandais volant polonais, nature extrêmement riche et curieuse, parcourut tout l'Orient depuis le Caucase jusqu'à la Syrie et l'Algérie à la recherche des anciennes demeures sarmato-slaves. Il publiait ses travaux en quelques dizaines d'exemplaires dont, quelques fois, il se servit pour combler les ornières de routes mal entretenues! Mais il fut immortalisé d'une

façon singulière. Julien Klapproth donna son nom à un groupe d'îles de la mer Jaune, entre la Corée et la Chine du Nord, nous voulons parlé de l'archipel Jean Potocki. Il fut le premier des Européens qui, après le professeur Clénard au XVI^e siècle, pénétra au sein du Maroc.

Le portrait d'Alexandre Potocki, ministre de la police du Duché de Varsovie, par Kokoular est d'un bon travail académique.

Le portrait de Rosalie Lubomirska est une des plus tragiques silhouettes de la galerie de Willanów, immortalisée par le martyre, pleine de grâce, bien faite, de petite taille, elle avait à peine quatre pieds et demi, elle épousa en 1787 le castellan de Kieff, Alexandre Lubomirski. Elle passait pour la première des étoiles de la constellation de l'ancien régime, déjà bien près de sa chute. Pàris l'Epinard certifie « qu'elle est belle comme les Vénus des images ». Elle fut perdu par ses relations d'amitié avec Madame Dubarry qui voulait sauver Marie-Antoinette. Sans preuves aucunes, elle fut arrêté, jetée dans la prison de la Petite Force et condamnée à mort.

La fille du prince Adam Auguste Czartoryski, Isabelle, femme de Stanislas Lubomirski, grand maréchal de la couronne, appartenait à ce type de l'aristocratie n'aimant pas le sillon paternel. Elle connaissait mieux le règne de Louis XVI que les évènements de la République de Pologne. Dans la correspondance de Stanislas-Auguste avec Madame Geoffrin elle portait le pseudonyme d'Aspasie. Amie de la princesse de Lamballe, elle traitait Napoléon de misérable, fidèle aux couleurs royalistes, elle porta le deuil à la mort du Duc d'Enghien. Elle mourut à l'étran-

ger, à Vienne en 1816. Willanów possède deux de ses portraits, l'un par Bacciarelli, l'autre par Roslin.

Nathalie princesse Sanguszko, née Potocka, dont la mère, née Tyszkiewicz, épousa en seconde noce le général Wąsowicz (aide-de-camp de Napoléon qu'il accompagna de Moscou à Paris en 1812), était d'une beauté idéale. Sa mère disait d'elle: «La belle Hélène en venant au monde n'était pas plus belle . . .» Elle inspira la muse de Delphine Gay, pseudonyme de Madame Girardin. Sa grâce incomparable enleva Ender, car la spécialité de ce peintre était plutôt tournée vers la peinture historique et religieuse que vers le portrait.

Jean-Baptiste Lampi, peintre brillant, dont les créations sont sous l'influence rayonnante du talent de David, d'Angélique Kauffmann et de Graff, est représenté à Willanów par un beau portrait de Marie=Anna Potocka, née Lubomirska, elle fut mariée à Prot Potocki, woïéwoda de Kieff et économiste remarquable. Veuve en 1801, elle épousa en seconde noce Valérien Zouboff, puis Théodore Ouwaroff.

Angélique Kauffmann est représentée par deux portraits: celui de la fille d'Ignace Potocki, Christine et celui d'Anna Cetner; cette dernière nous apparaît, appuyée à l'urne de son unique enfant, quoiqu'elle eût quatre maris, dont le dernier était le prince Charles de Lorraine, de Lambesque et l'Elbeuf.

Parmi les œuvres polonaises ou, plutôt, possédant un thème polonais et que donne notre publication nous avons encore les portraits de la Comtesse Auguste Potocka par le peintre viennois Blaas et celui de la Comtesse

Adam Potocka par Winterhalter, dont une réplique se trouve au palais des Comtes Potocki, à Cracovie.

Wojniakowski, peintre de portraits remarquable et plein de force, élève de Bacciarelli, nous a donné une Marie-Madeleine qui, à part certains détails, est modelée sur celle de Guido-Réni du Louvre. Mais le maître italien fut, en reproduisant la pécheresse repentie, plus discret et moins naturaliste. D'autres détails, et en premier lieu la tête, sont copiés.

Le tableau, représentant François Pierre Potocki, dernier ambassadeur de la République de Pologne à Constantinople vers 1788—1792, sortant du palais du grand Caïmacan, nous donne la scène des derniers efforts que la République faisaient auprès de la Sublime Porte pour la décider à une alliance mutuelle contre la Russie.

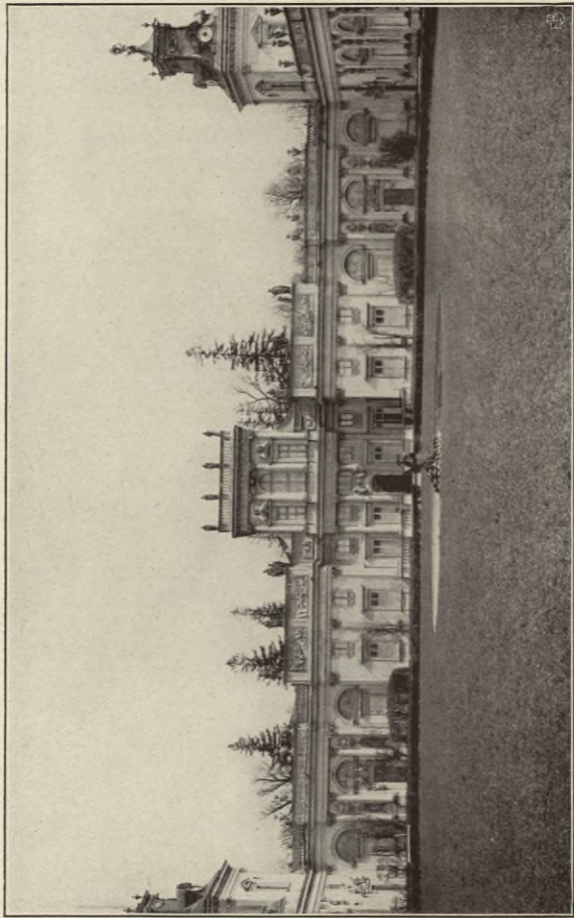
Les peintres étrangers sont représentés dans la galerie de Willanów par de nombreuses et forts bonnes copies ou par des toiles dont les auteurs et la provenance sont demeurés lettre morte. Il est certain qu'en entreprenant de longues et studieuses recherches, on finirait par élucider plus d'un point obscur. Il nous reste à mentionner Saint François d'Assise par Guido Réni (croit-on), deux toiles de Pompéo Battoni, le peintre de la mythologie et des sculptures, créateurs des superbes ornements de l'Estrella et des Chartreux à Rome, Silvestre et Casanova, le peintre de batailles de Catherine II. Puis Hans Holbein et son portrait de Charles-le-Téméraire qui, malgré son surnom, périt en fuyant à la bataille de Nancy!

Willanów a encore un Lucas Cranach à nous montrer et un Jean Michel Mierevelt, dont « le seigneur hollandais

et se femme» est une des perles de ce genre. L'école hollandaise est dignement représentée par le «Triomphe de Bacchus» de Jordaens; cette toile, provenant de la collection de Stanislas-Auguste, brille en première place à Wilfanów. Nous avons encore un tableau de Van Loo, qui nous donne la légende de cette Romaine soutenant de son propre lait la vie de son père condamné à périr par la faim.

Moïse sauvé des eaux est, paraît-il, une esquisse entièrement terminée que Poussin destinait à un grand tableau reproduit plus tard par la gravure sur cuivre. Le puissant compositeur a mis dans son travail une véritable étincelle d'un génie presque Raphaëlique. Le «Pécheur» de Santvoort se distingue par un fini délicat et le «Seigneur» de B. Strobet est magnifique par la délicatesse de sa dentelle.

Il nous faut enfin dire quelques mots du «Jugement dernier» de Culmbach et du «Menuet» de Chodowiecki, traité à la Watteau.



PAŁAC W WILLANOWIE. CZĘŚĆ ŚRODKOWA Z CZASÓW JANA III. — PALAIS DE WILLANÓW. — FAÇADE PRINCIPALE.



PALAC W WILLANOWIE. — POKÓJ ZIELONY. — PALAIS DE WILLANÓW. — LA CHAMBRE VERTE.



WISIA IN CASTROBOM ET PIERIS VILARINA

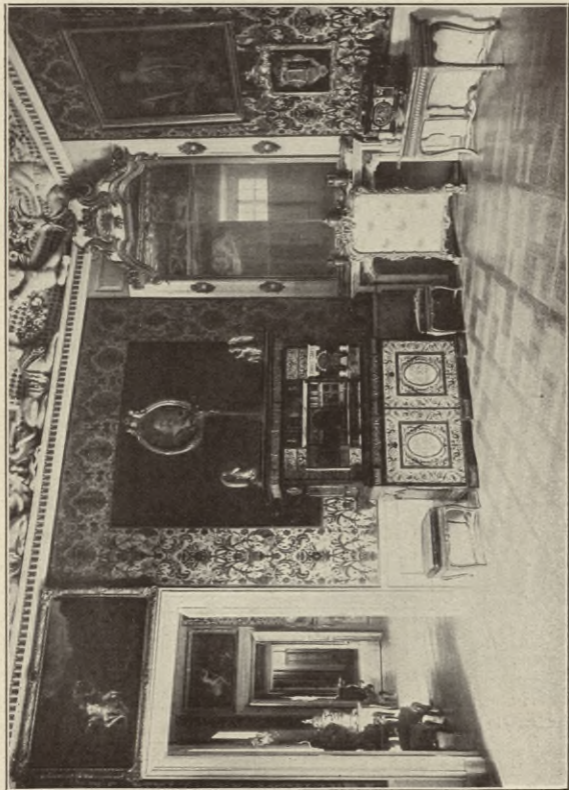
CONVULSI KONIKOST BIECI SETASOYE CORANTE

AMARANTO ET DAMINA BOM

PALAC W WILLANOWIE. — POKÓJ AMARANTOWY. — PALAIS DE WILLANÓW. — LE SALON BLANC-AMARANTE.

RÓG LEWY SALONU KRÓLEWSKIEGO. — COIN DE GAUCHE DU SALON ROYAL.





RÓG LEWY POKOJU SYPIALNEGO KRÓLA. — COIN DE GAUCHE DE LA CHAMBRE À COUCHER DU ROI.



ZIEMIA ZAPLODNIONA. PLAFON SYPIALNI KRÓLA. (SZKOŁA WŁOSKA.)
ALLÉGORIE À LA TERRE FÉCONDÉE. PLAFOND DE LA CHAMBRE À
COUCHER DU ROI. (ÉCOLE ITALIENNE.)



MARJA KAZIMIERA POD POSTACIĄ LATA CZUWA NAD ŻNIWAMI. CERES DAJE
WIENIEC ROLNIKOWI. PLAFON SALONU AMARANTOWEGO.

MARIE - CASIMIRE SOUS LES TRAITS DE L'ÉTÉ, PRÉSIDE AUX MOISSONS.
PLAFOND DU SALON AMARANTE.



ROSA UŻYŹNIAJĄCA PŁODY ZIEMI. PLAFON GARDEROBY KRÓLEWSKIEJ.
(SZKOŁA WŁOSKA.)

LA ROSÉE VIVIFIANT LA TERRE. PLAFOND DE LA GARDE-ROBE ROYALE.
(ÉCOLE ITALIENNE.)



MARJA-KAZIMIERA POD POSTACIĄ FLORY, PLAFON GABINETU KRÓLOWEJ.
MARIE-CASIMIRE SOUS LES TRAITS DE FLORE,
PLAFOND DU CABINET DE LA REINE.



NIEZNANY AUTOR — AUTEUR INCONNU

JAN SOBIESKI, KOŁO 1667 R. — JEAN SOBIESKI, VERS 1667.



GIULIO CERVI VEL CERRI.

JAN III, KILKA MIESIĘCY PRZED ŚMIERCIĄ.

LE ROI JEAN III, QUELQUES MOIS AVANT SA MORT.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

BIUST MARMUROWY KRÓLOWEJ MARJI KAZIMIERY.

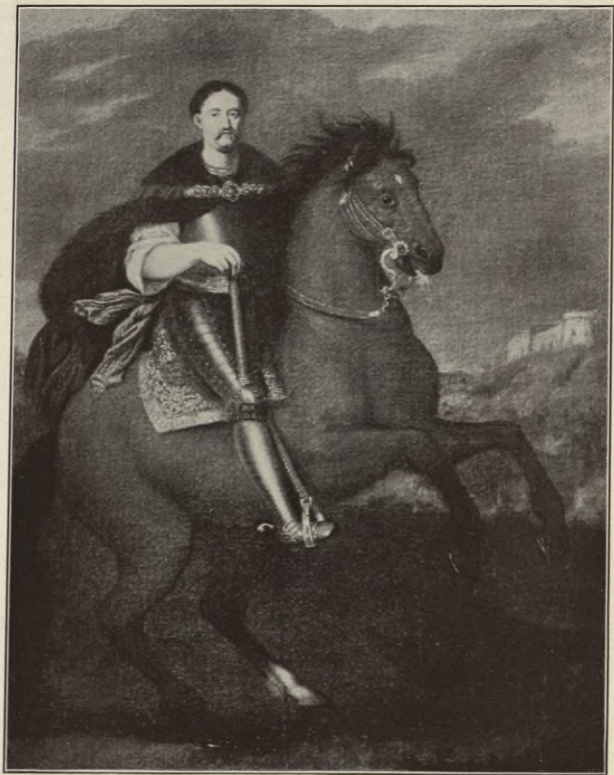
BUSTE DE LA REINE MARIE-CASIMIRE. MARBRE.



NIEZNANY AUTOR - AUTEUR INCONNU.

MARJA-KAZIMIERA DE LA GRANGE D'ARQUIEN (1641-1716),
WDOWA PO JANIE ZAMOJSKIM, ŻONA JANA SOBIESKIEGO.

MARIE-CASIMIRE DE LA GRANGE D'ARQUIEN (1641-1716), VEUVE DE JEAN ZAMOJSKI
ET FEMME DE JEAN SOBIESKI, ALORS GRAND-GÉNÉRAL.



JERZY (GEORGES) SIEMIGINOWSKI († 1711).

KRÓL JAN III SOBIESKI. — LE ROI JEAN III SOBIESKI.



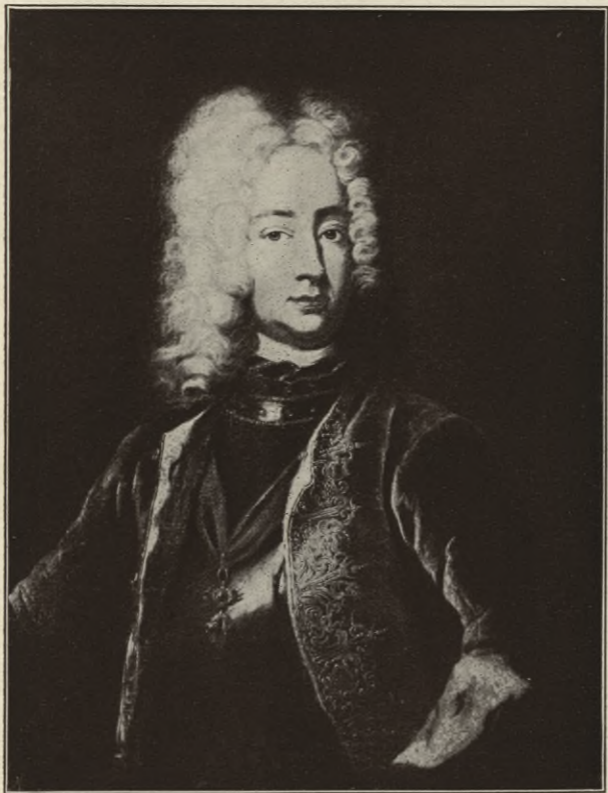
JERZY (GEORGES) SIEMIGINOWSKI.

KRÓLOWA MARJA KAZIMIERA W STROJU KORONACYJNYM.

LA REINE MARIE-CASIMIRE EN COSTUME DE COURONNEMENT.



NIEMNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.
KRÓL JAN III SOBIESKI W OTOCZENIU RODZINY. – LE ROI JEAN III SOBIESKI ENTOURÉ DE SA FAMILLE.



NIEZNANY AUTOR - AUTEUR INCONNU.

JAKÓB LUDWIK SOBIESKI (1667-1739), SYN JANA III.

JACQUES LOUIS SOBIESKI (1667-1739), FILS DE JEAN III.



J. SIEMIGINOWSKI.

ALEKSANDER SOBIESKI (1677-1714), SYN JANA III.
ALEXANDRE SOBIESKI (1677-1714), FILS DE JEAN III.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

KONSTANTY SOBIESKI (1680–1737), SYN JANA III.

CONSTANTIN SOBIESKI (1680–1737), FILS DE JEAN III.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

TERESA KUNEGUNDA SOBIESKA (1676–1730), CÓRKA JANA III,
ŻONA ELEKTORA BAWARSKIEGO MAKSA EMANUELA, MATKA CESARZA KAROLA VII.

THÉRÈSE CUNÉGONDE, FILLE DE JEAN III SOBIESKI, FEMME DE L'ÉLECTEUR
DE BAVIÈRE MAKSE-EMMANUEL ET MÈRE DE L'EMPEREUR CHARLES VII.



TROY. KOPJA BOTHÉGO (COPIE PAR BOTHÉ).

MARJA KLEMENTYNA SOBIESKA, CÓRKA JAKÓBA SOBIESKIEGO, ŽONA JAKÓBA
STUARTA.

MARIE - CLÉMENTINE SOBIESKA, FILLE DE JACQUES SOBIESKI ET FEMME DE
JACQUES STUART.



TROY. KOPJA BOTHÉGO (COPIE PAR BOTHÉ).

JAKÓB STUART, PRETENDENT DO TRONU ANGIELSKIEGO.
JACQUES STUART, PRÉTENDANT AU TRÔNE D'ANGLETERRE.



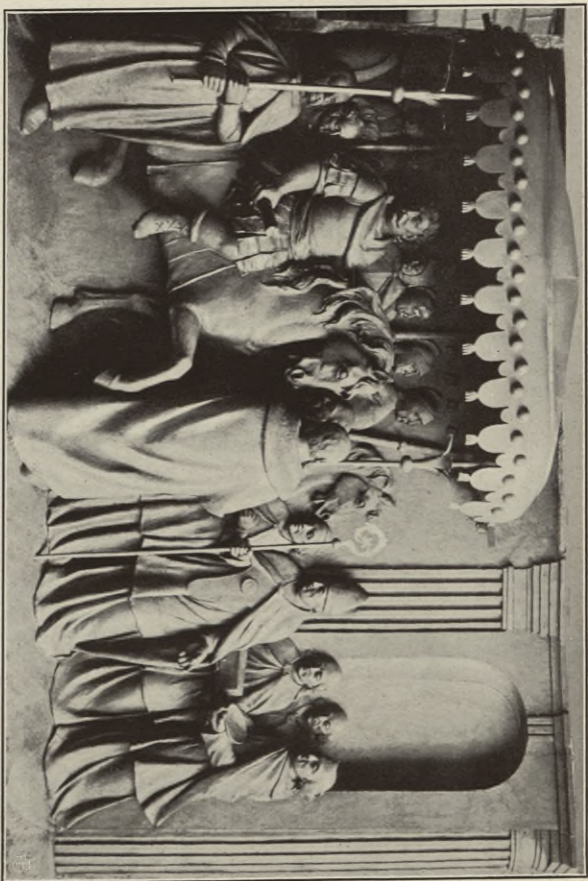
JAN III DAJE SYGNAŁ DO ROZPOCZĘCIA BITWY POD WIEDNIEM. WYPUKLORZEŻBA NA FRONCIE PALACU.
JEAN III DONNE LE SIGNAL D'ATTAQUE À LA BATAILLE DE VIENNE. BAS-RELIEF. FAÇADE PRINCIPALE.



EPIZOD Z BITWY POD WIENIEM. — WYPUKŁOCZĘŻBA NA FRONCIE PAŁACU.
ÉPISEDE DE LA BATAILLE DE VIENNE. BAS-RELIEF. FAÇADE PRINCIPALE.



EPIZOD Z BITWY POD WIEDNIEM. — WYPUKLORZĘŻBA NA FRONCIE PALACU.
ÉPISEDE DE LA BATAILLE DE VIENNE. BAS-RELIEF. FAÇADE PRINCIPALE.



WEJŚCIE JANA III SOBIESKIEGO DO WIEDNIA. — WYPUKŁORZĘBNA NA FRONCIE PALACU.

ENTRÉE DE JEAN III SOBIESKI À VIENNE. BAS-RELIEF. FAÇADE PRINCIPALE.



PO BITWIE POD WIEDNIEM. — WYPUKLORZĘBA NA FRONCIE PALACU.
APRÈS LA BATAILLE DE VIENNE. — BAS-RELIEF, FAÇADE PRINCIPALE.



CIRO FERRI (1634-1689).

APOTEOZA JANA III SOBIESKIEGO. - APOTHÉOSE DE JEAN III SOBIESKI.



BIURKO OFIAROWANE J. SOBIESKIEMU PRZEZ PAPIEŻA INNCCENTEGO XI.

PO OSWOBODZENIU WIEDNIA, ROKU 1683.

BUREAU OFFERT À JEAN SOBIESKI PAR LE PAPE INNOCENT XI, APRÈS LA DÉLIVRANCE
DE VIENNE EN 1683.

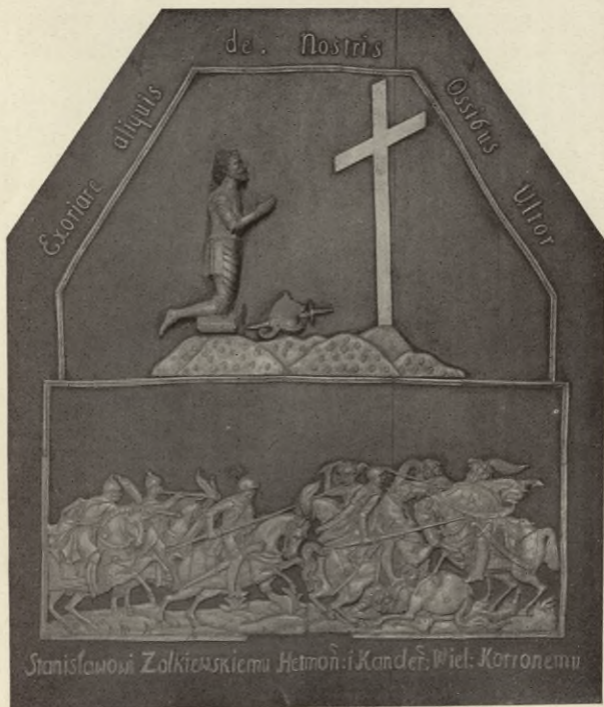


TACA SREBRNA (WYRÓB GDAŃSKI), OFIAROWANA PRZEZ KRAKÓW JANOWI III

PO OSWOBODZENIU WIEDNIA.

PLATEAU D'ARGENT (TRAVAIL DE DANTZIG), OFFERT À JEAN III PAR LA VILLE DE CRACOVIE

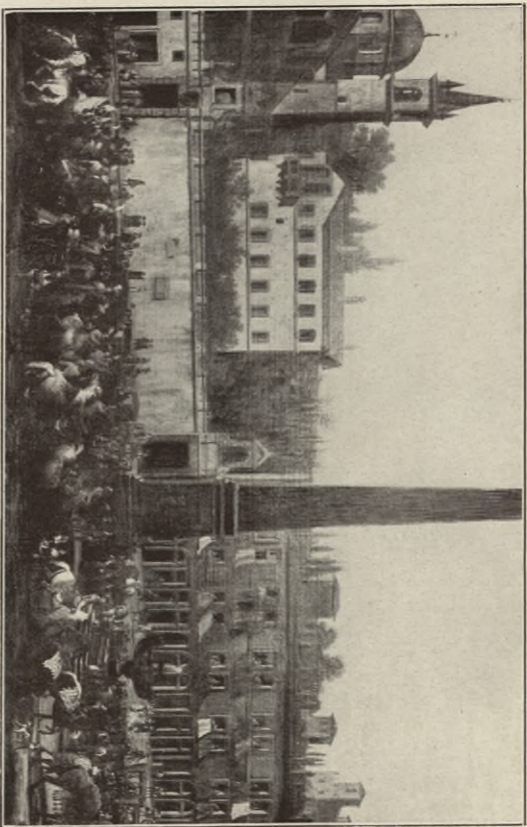
APRÈS LA DÉLIVRANCE DE VIENNE.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

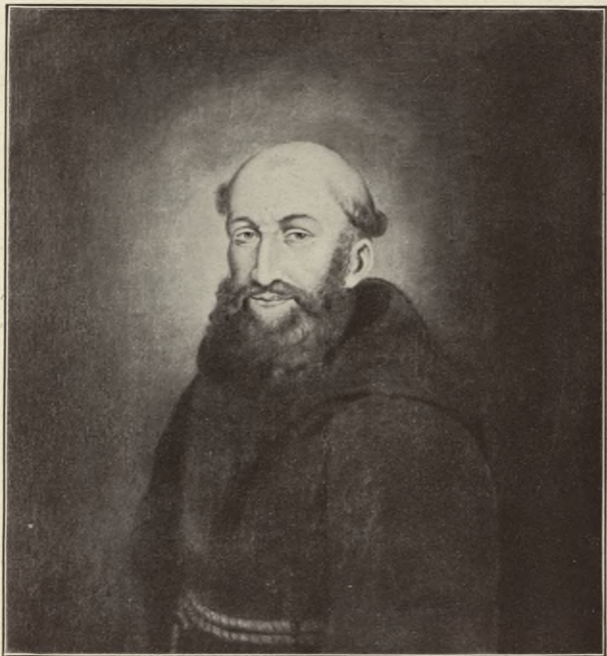
CZĘŚĆ SARKOFAGU HETMANA W. K. ŻÓLKIEWSKIEGO. WYPUKLORZEŻBA CYNOWA.

PARTIE ARRIÈRE DU SARCOPHAGE DU GRAND-GÉNÉRAL ŻÓLKIEWSKI.
ÉTAIN REPOUSSÉ.



BLOEMER P. VAN (1657-1719) ET A. VIVIANI.

WJAZD KS. RADZIWIŁŁA, POSŁA JANA III, DO RZYMU PRZEZ PIAZZA DEL POPOLO,
ENTRÉE À ROME DU PRINCE RADZIWIŁŁ, AMBASSADEUR DE JEAN III.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

MARCO D'AVIANO, LEGAT PAPIESKI W CZASIE OBLĘŻENIA WIEDNIA 1683 R.

MARCO D'AVIANO, LÉGAT DU PAPE DURANT LE SIÈGE DE VIENNE EN 1683.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

CECYLJA-RENATA, ŻONA WŁADYŚŁAWA IV (SZKOŁA FLAMANDZKA).

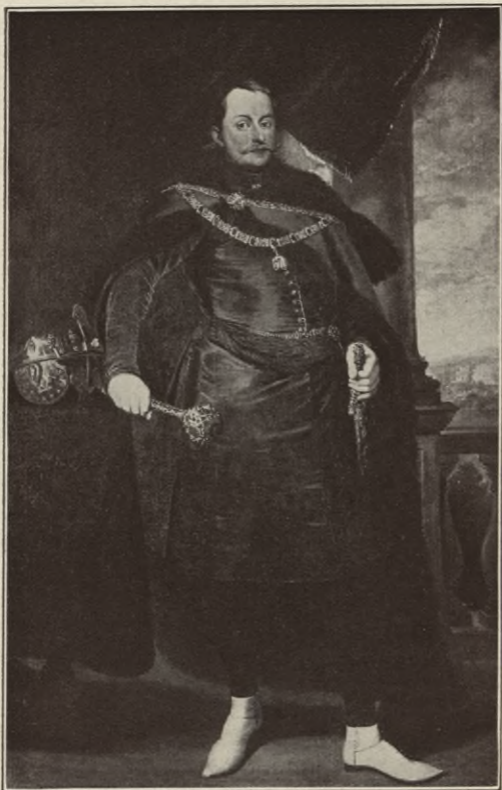
CÉCILE-RENATA, FEMME DE LADISLAS IV (ÉCOLE FLAMANDE).



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

WŁADYSŁAW IV, KRÓL POLSKI. (SZKOŁA FLAMANDZKA).

LADISLAS IV, ROI DE POLOGNE (ÉCOLE FLAMANDE).



P. RUBENS ? (1557-1640).

WŁADYSŁAW IV, KRÓL POLSKI (1632-1648), W MŁODYM WIEKU.

LADISLAS IV, ROI DE POLOGNE (1632-1648), JEUNE HOMME.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

KRÓL JAN KAZIMIERZ WAZA (1609–1672).

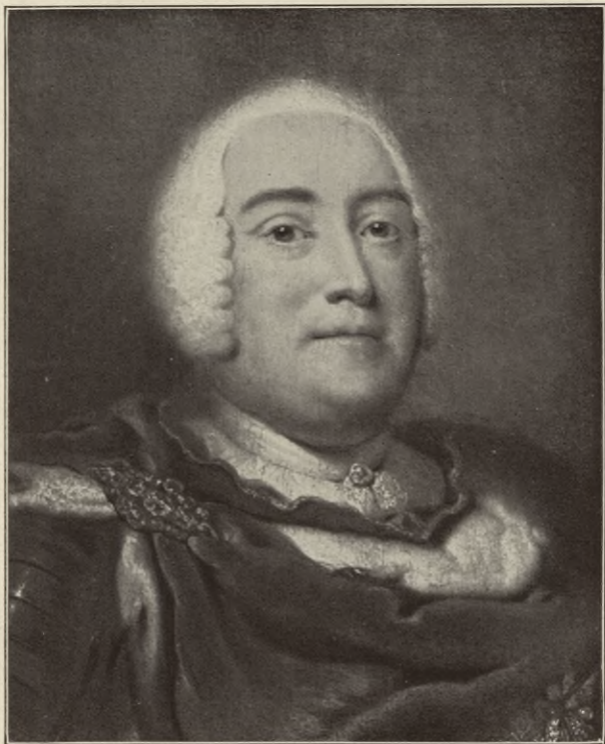
JEAN-CASIMIR WAZA, ROI DE POLOGNE (1609–1672).



L. SILVSTRE (1675-1760)

AUGUST II, ELEKTOR SASKI, KRÓL POLSKI (1697-1733).

AUGUSTE II, ELECTEUR DE SAXE, ROI DE POLOGNE (1697-1733).



MINIATURA KRÓLA POLSKIEGO AUGUSTA III. (1733-1763), ELEKTORA SASKIEGO,
PODLUG SILVESTRE'A. (SASKA PORCELANA).

PORTRAIT-MINIATURE D'AUGUSTE III, ROI DE POLOGNE (1733-1763),
ÉLECTEUR DE SAXE. D'APRÈS SILVESTRE. (PORCELAINES DE SAXE.)



MARCELI (MARCEL) BACCIARELLI (1731-1818).

STANISŁAW AUGUST, KRÓL POLSKI (1764-1795).

STANISLAS-AUGUSTE, ROI DE POLOGNE (1764-1795).



ANTOINE GRAFF (1736-1813).

STANISŁAW POTOCKI, PREZES RADY STANU KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO
COMTE STANISLAS POTOCKI, PRÉSIDENT DU CONSEIL D'ÉTAT
DU DUCHÉ DE VARSOVIE.



L. J. DAVID (1748–1825).

STANISŁAW POTOCKI, W MŁODYM WIEKU (1752–1821).

STANISLAS POTOCKI, JEUNE HOMME (1752–1821).



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

KSIĄŻĘ BOGUSŁAW RADZIWIŁŁ, WIELKI KONIUŠZY LITEWSKI.
PRINCE BOGUSLAS RADZIWILL, GRAND ÉCUYER DE LITHUANIE.



AL. KOKULAR (1793-1846).

HR. ALEKSANDER POTOCKI, MINISTER POLICJI KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.
COMTE ALEXANDRE POTOCKI, MINISTRE DE POLICE DU DUCHÉ DE VARSOVIE.



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

JAN POTOCKI, PODRÓŻNIK I PISARZ (1761–1815).

COMTE JEAN POTOCKI, ÉCRIVAIN ET EXPLORATEUR (1761–1815).



NIEZNANY AUTOR – AUTEUR INCONNU.

ROZALJA Z CHODKIEWICZÓW LUBOMIRSKA (1768–1794),
STRACONA W PARYŻU W 1794 R.

ROSALIE LUBOMIRSKA, NÉE CHODKIEWICZ (1768–1794),
GUILLOTINÉE À PARIS EN 1794.



AL. ROSLIN (1733-1793).

KSIĘŻNA IZABELLA Z CZARTORYSKICH LUBOMIRSKA,
PRINCESSE ISABELLE LUBOMIRSKA, NÉE CZARTORYSKA.



J. ENDER (1793–1854).

KSIEŻNA NATALJA Z POTOCKICH SANGUSZKOWA.
PRINCESSE NATHALIE SANGUSZKO, NÉE POTOCKA.



JEAN BAPTISTE LAMPI (1751-1830).

MARJA ANNA Z LUBOMIRSKICH PROTOWA POTOCKA.
COMTESSE MARIE ANNA PROT POTOCKA, NÉE LUBOMIRSKA.



F. K. WINTERHALTER (1805-1873.

HRABINA ADAMOWA Z BRANICKICH POTOCKA.
COMTESSE ADAM POTOCKA, NÉE BRANICKA.



KAROL (CHARLES) BLAAS (1815-1894).

HR. AUGUSTOWA ALEKSANDRA POTOCKA; PORTRET MALOWANY W 1852 R.
COMTESSE AUGUSTE (ALEXANDRA) POTOCKA, PORTRAIT PEINT EN 1852.



ANGELICA KAUFFMANN (1741-1807).

ANNA Z CETNERÓW KAROLOWA KSIĘŻNA LOTARYŃSKA.
PRINCESSE ANNA CHARLES DE LORRAINE, NÉE CETNER.



ANGELICA KAUFFMANN.

KRYSTYNA POTOCKA, CÓRKA IGNACEGO.

CHRISTINE POTOCKA, FILLE DU COMTE IGNACE.



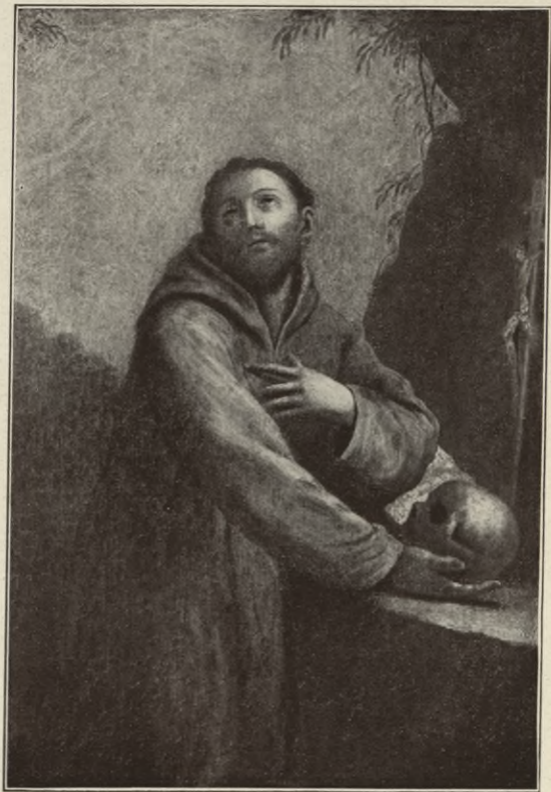
FRANCISZEK (FRANÇOIS) CASANOVA (1727-1802).

NATARCIE KAWALERJI. - COMBAT DE CAVALERIE.



J. KOSSAK (1824-1899).

ŚMIERĆ STEFANA POTOCKIEGO POD ŻÓLTEMI WODAMI.
BATAILLE DE ŻÓLTE-WODY. MORT D'ÉTIENNE POTOCKI.



GUIDO RENI (1575-1642).

ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASYŻU. — SAINT FRANÇOIS D'ASSISE.



KAZIMIERZ (CASIMIR) WOJNIAKOWSKI (1772-1812).

MARJA MAGDALENA. — SAINTE MARIE-MADELEINE.



POMPEO BATTONI (1702-1787).

ARCHITEKTURA, MALARSTWO I RZEŹBIARSTWO.
L'ARCHITECTURE, LA PEINTURE ET LA SCULPTURE.



POMPEO BATTONI.

APOLLO Z MUŻĄ MUZYKI I ASTRONOMJI.

APOLLON DEVANT LES MUSES DE LA MUSIQUE ET DE L'ASTRONOMIE.



LUDWIK (LOUIS) SILVESTRE (1675-1760).

BACHANALJA. - BACCHANALE.



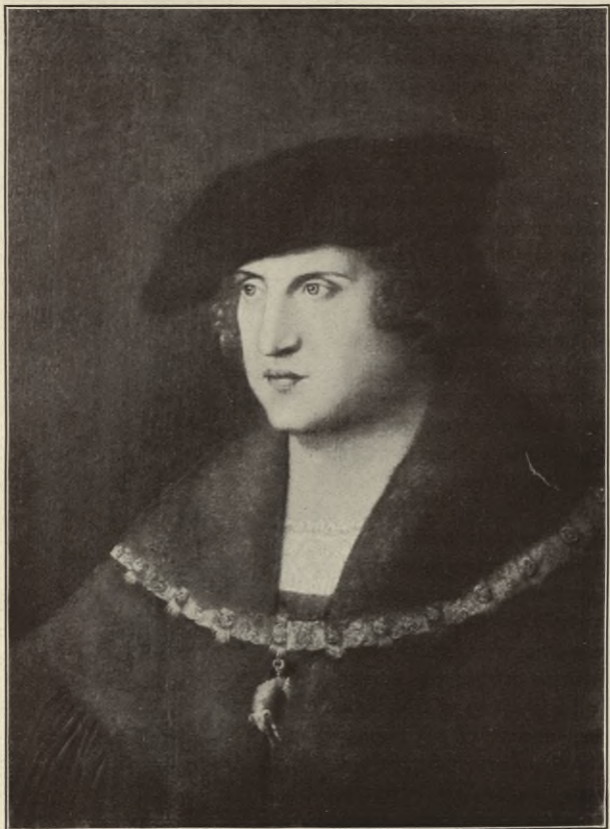
LUDWIK (LOUIS) SILVESTRE.

NIMFY I FAUNY TAŃCZĄCE. — RONDE DE NYMPHES ET SATYRES.



PHIL. LEDOUX (ÉCOLE DE GREUZE).

GŁOWA DZIEWCZYNKI. — TÊTE DE JEUNE FILLE.



H. HOLBEIN (1498-1543).

KAROL ŚMIALY. - CHARLES LE TÉMÉRAIRE.



L. CRANACH (1472-1553).

SAMOBÓJSTWO LUKRECJI, - SUICIDE DE LUCRÈCE.



L. CRANACH.

HERODJADA NIOSAÇA GŁOWĘ Ś. JANA. — HÉRODIADE PORTANT LA TÊTE DE S. JEAN.



J. M. MIEREVELT (1567-1641).

MAGNAT HOLENDERSKI Z ŽONĄ.
SEIGNEUR HOLLANDAIS ET SA FEMME.



J. JORDAENS (1593-1678).

TRYUMF BACHUSA. - LE TRIOMPHE DE BACCHUS. (ÉCOLE FLAM.).



LOO JAKÓB (JACQUES) VAN (1614–1670).

PORTRET KOBIECY. — PORTRAIT D'UNE FEMME.



LOO J. VAN.

MILOSIERNA CÓRKA. - PITIÉ FILIALE.



FR. FRANCK VEL FRANCKEN (1581-1642).
HERODJADA NIOSAÇA GLOWĒ Š. JANA. — HÉRODIADE APPORTANT LA TÊTE DE SAINT JEAN. (ÉCOLE FLAM.),



· MKOLAJ (NICOLAS) POUSSIN (1594-1665).

ZNALEZIENIE MOJŻESZA. — MOÏSE SAUVÉ DES EAUX.



BALEYN JEAN VAN (1611-1654) ET KESSEL JEAN VAN (1626-1679).

ODPOCZYNEK DJANY PO POLOWANIU. - LE REPOS DE DIANE APRÈS LA CHASSE.



SANTVOORT THIERRY VAN (VERS 1635).

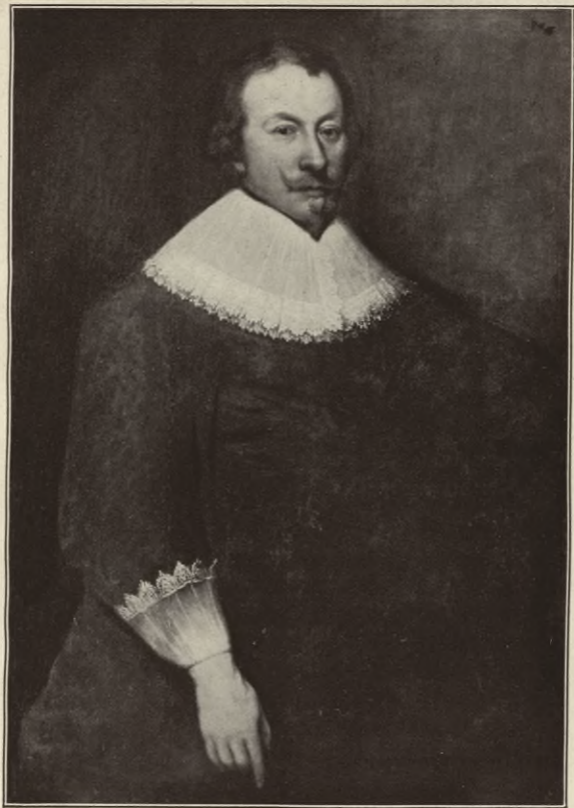
PORTRET RYBAKA. — PORTRAIT D'UN PÊCHEUR.



B. STROBET.

PORTRET SZLACHCICA. (SZKOŁA FLAMANDZKA.)

PORTRAIT D'UN GENTILHOMME. (ÉCOLE FLAMANDE.)



PORTRET SZLACHCICA. (SZKOLA HOLENDERSKA.)
PORTAIT D'UN GENTILHOMME. (ÉCOLE HOLLANDAISE.)



NIEZNANY AUTOR (SZKOŁA FLAMANDZKA) – FLAMAND INCONNU.

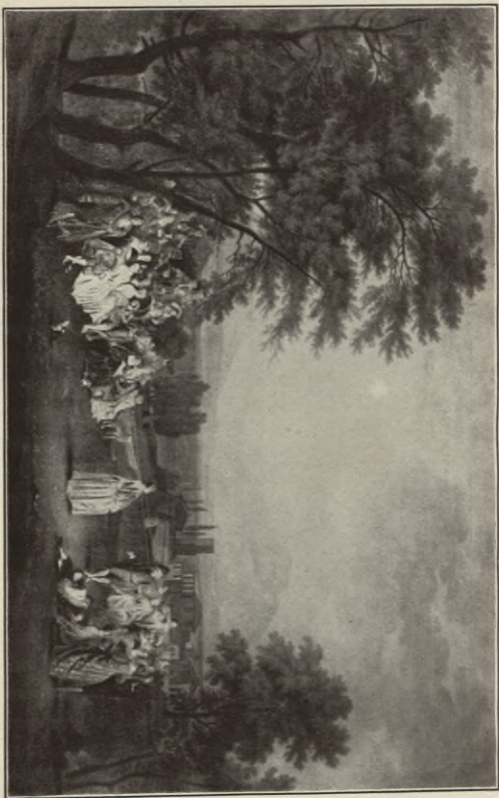
KRÓL PRZYGLĄDAJĄCY SIĘ SCENIE MĘCZENSTWA.

UN ROI ASSISTANT A UNE SCÈNE DE MARTYROLOGIE.



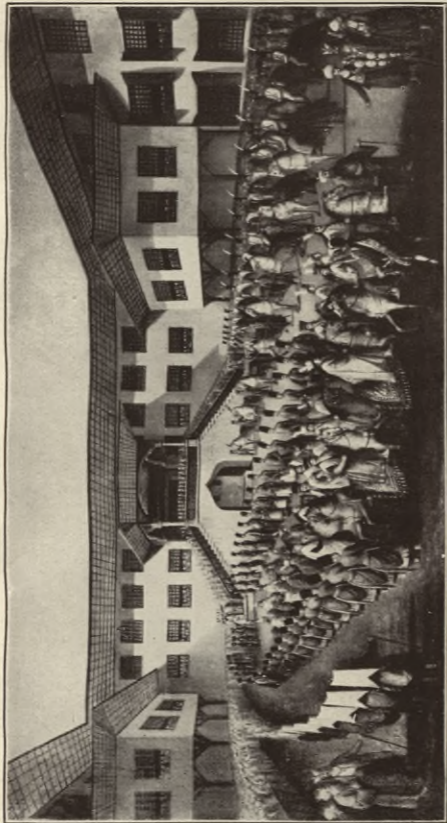
JAN (JEAN) WAGNER VEL KULMBACH (1500-1540).

SĄD OSTATECZNY. (SZKOŁA NIEMIECKA). - LE JUGEMENT DERNIER. (ÉCOLE ALLEMANDE.)



DANIEL CHODOWIECKI (1726-1797).

MENUET.



NIEZNANY AUTOR - AUTEUR INCONNU.

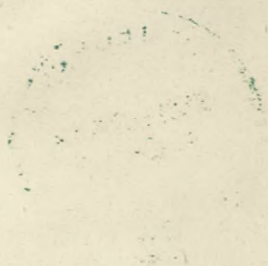
WEJŚCIE DO STAMBULU FRANCISZKA PIOTRA POTOCKIEGO, OSTATNIEGO POSŁA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
ENTRÉE À STAMBOUL DE FRANÇOIS PIERRE POTOCKI, DERNIER AMBASSADEUR DE LA RÉPUBLIQUE DE POLOGNE.



Rysunek okładki prof. E. Trojanowskiego.

Francuski przekład tekstu polskiego Kazimierza Przeclawskiego,
bibliotekarza księżnicy willanowskiej.

Fotograficzne zdjęcia p. Władysława Szyblewskiego w Warszawie.
Retusze wykonali p. Władysław Kipman, artysta-malarz i pani
Stefanja Łunińska.



S-96



S. 61





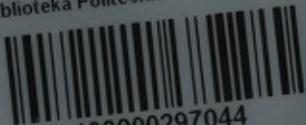


BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Krakowskiej

T 40658

Wyd. 1980/73 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297044